



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



www.straszakikomiks.blogspot.com

Redaktorzy: Janusz Kosior, Jonatan Wojtasik, Michał Nieradko, Dawid Batóg,
Grzegorz Siołkowski, Piotr Krajewski

Opieka i nadzór : Katarzyna Piecyk
Dariusz Sochacki

Zawartość:

Na dzień dobry

str. 1

Boże Narodzenie

str. 2

Wymarzone

święta

str. 2

Kilka słów-

Wolontariat

str. 3

Czas kursów

czas szans

str. 4

Historia dworu

w Mszanie Dolnej

str. 5-6

Wywiad z ..

str. 7

Kacik poetycki

str.8

Mamy nowy

samorząd

str.9

Rajd promienisty

str.10

Ciekawe, ciekawsze

Str.11

Humor

str.12

Na dzień dobry

Witamy na łamach naszej ośrodkowej Gazetki pod nowym tytułem „MIĘDZY SŁOWAMI”. W tym semestrze wydarzyło się mnóstwo interesujących imprez w naszym Ośrodku, którym towarzyszyły hasła programu Wychowawczego „W poszukiwaniu wartości” - wrzesień: samodyscyplina, samowychowanie; październik: odpowiedzialność; listopad: sens życia i grudzień: rodzina.

We wrześniu odbyły się, odwiedziły nas Studentki z Francji, odbył się Rajd promienisty na Jasień, gdzie mogliśmy zrelaksować się na zielonej trawie, na polanie przy naszej Ośrodkowej Bacówce. Październik rozpoczęliśmy wyborami do samorządu uczniowskiego, rozpoczęły się zajęcia współfinansowane przez Unię Europejską - zajęcia pozalekcyjne, kursy i warsztaty min. Dziennikarskie, w czasie których uczymy się redagować gazetkę. Samorząd uczniowski z opiekunem i pomocą majstra p. Jacka posadzili krzewy na cmentarzu przy grobach Hrabioń, aby uczcić pamięć o tych, co mieszkali tu w Dworze - ośrodku przed nami. Zapaliliśmy też znicze i położyli świeże wiązanki kwiatów, aby upiększyć groby przed Świętem Zmarłych.

Uczestniczyliśmy w Ośrodkowych Dniach przeciw Przemocy, były quizy i zabawy. Z okazji Dnia Nauczyciela wychowankowie MOW zorganizowali niespodziankę swoim wychowawcom i zaprezentowali swoje umiejętności baletowo - taneczne.

Listopad to czas zadumy nad tymi, co odeszli przywołani w wspomnieniach i Wieczornicy patriotycznej. W tym samym czasie członkowie Wolontariatu przygotowywali się do półfinału projektu „Mieć wyobraźnię Miłosierdzia” koordynowanym przez panią Asię Przyprawę i pana Michała Mrózka. Pani Ola przeprowadziła warsztaty Komunikacji rodzinnej, a pani Kasia kleiła z grupką wybranych Kartki Bożonarodzeniowe w ramach warsztatów twórczości.

W grudniu wszyscy żyjemy Świętami. To czas przygotowania na Narodzenie Pana Jezusa, rekolekcje, wspólna kolacja i cisza wigilijnej nocy. Wszystkim życzymy spokoju, miłości i szczypty magii w ten wspaniały, zimowy czas.

Boże Narodzenie, święto pełne uroku, zwłaszcza gdy białe i śnieżne. Obchodzone od IV wieku jako święto liturgiczne w dniu 25 grudnia jest raczej symboliczną datą upamiętniającą narodziny Jezusa, gdyż faktyczna data Jego urodzin nie jest znana. Poprzedza je czterotygodniowy Adwent zakończony Wigilią i Pasterką. W XVII wieku zaczęła kształtować się tradycja jaką znamy do dziś. Składają się na nią spotkania z rodziną przy wspólnych stołach, zwłaszcza wigilijnym, na którym nie może zabraknąć opłatka, składanie sobie życzeń, obdarowywanie się prezentami, choinka i wspólne śpiewanie kolęd.

W głównej mierze jest to święto rodzinne, ale do pięknej tradycji należy obecność na stole pustego nakrycia, czekającego na niespodziewanego gościa.

**Niech magiczna noc Wigilijnego Wieczoru
Przyniesie spokój i radość
Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia
Żyje własnym pięknem,
A Nowy Rok 2012
Obdaruje pomyślnością Cię i szczęściem.**

REDAKCJA

Wymarzone Świąta

Świąta Bożego Narodzenia są wspaniałe, rodzinne i magiczne. Jest to czas szczególnie, w którym można spotkać się z rodziną, podzielić się opłatkiem i pośpiewać kolędy. Moje wymarzone Świąta Bożego Narodzenia właśnie tak chciałabym, żeby wyglądały. Najpierw spotyka się całą rodziną. Gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka wszyscy zasiadają do Wigilijnego stołu nakrytego pięknym, białym obrusem. Potem nadchodzi czas na oczekiwane prezenty. Przychodzi Mikołaj z siwą brodą i każdemu wręcza swoje marzenie. Następnie razem z nim śpiewamy kolędy, a o północy wszyscy idziemy do kościoła na pasterkę. Tak właśnie chciałabym, żeby wyglądały moje świąta, jak z reklamy. Czy kiedyś coś takiego przeżyje?? Chyba zależy to tylko ode mnie.

Marcin K.



1. Czy koty mają pępek?

Zarodki ssaków czyli embriony są połączone z łożyskiem pępowiną. Łożysko to narząd w którym odbywa się fizjologiczną wymianę między płodem a matką zaopatruje krew dziecka w substancje dziecka odżywcze. Po porodzie przepływ krwi ustaje gdy tylko noworodek zaczyna samodzielnie oddychać. U ludzi pępowinę przecina lekarz akuszerka lub ktoś z najbliższej rodziny położnicy a następnie zostaje ona usunięta wraz z łożyskiem.

2. Dlaczego my ludzie musimy chodzić do fryzjera a małpy obywają się bez tego ?

Właściwie nikt nie musi strzyć włosów, ich żywotność i tak jest bowiem ograniczona. Na przykład włos na głowie rośnie od trzy do pięciu lat przeciętnie 0.3mm dziennie potem wypada. Ale do tego czasu włosy rzeczywiście osiągnęłyby długość około 55 cm gdyby nie były by strzyżone a tak długą grzywę niewiele osób chciałoby nosić. Podobnie wygląda sprawa z owłosieniem małp: również ich sierść ustawicznie się odnawia ale zachowuje przy tym stale odpowiednią długość i gęstość.

3. Kto pompuje powietrze do papryki?

Pusta komora w papryce to zaprogramowany genetycznie element jej budowy. Owoc rozwija się z zalążni złożonej z wielu zrosniętych owocolistków zawierających zalążki. Początkowo tworzy się w nim parę pustych komór ale cienkie ścianki między nimi nie dotrzymują kroku szybkiemu wzrostowi ścian zalążni i uległej rozerwaniu. W ten sposób powstaje jedna duża komora wypełniona powietrzem. W tkankach rośliny odbywają się dwa przeciwstawne procesy biochemiczne: po pierwsze fotosynteza, podczas której roślina przyswaja dwutlenek węgla z powietrza oddychanie podczas którego spala się węgiel używając tlenu.

4. Dlaczego byki reagują na czerwone płachty toreadorów?

Barwa płachty nie ma dla byków znaczenia są one bowiem ślepe na kolory a więc nawet nie wiedzą że płachta jest czerwona. Tym co wywołuje furję zwierzęcia na arenę jest zapewne samo wymachiwanie mu przed oczami kawałkiem materiału. Czerwień w tym wypadku stanowi sygnał raczej dla widzów którzy mogą sobie kojarzyć ten kolor z krwią i niebezpieczeństwem.

5. Czy istnieje perpetuum mobile?

Już ponad 500 lat wynalazcy głowią się nad skonstruowaniem maszyny która-wprawiona w ruch -poruszałaby się dalej już stale sama z siebie nie zatrzymując się nigdy i nieprzerwanie dostarczając energii. Niestety dotychczas nie udało się nikomu skonstruować perpetuum mobile. Najtęższe głowy trują się daremnie: nikt nie zdołał jeszcze wynaleźć maszyny która wytwarzałaby więcej energii niż jej pobiera. Geniusz epoki renesansu Leonardo da Vinci pozostawił szkice jakiegoś obrotowego urządzenia John Wilkins.

Opracował Janusz Kosior

Niedziela 3.10.2011r.

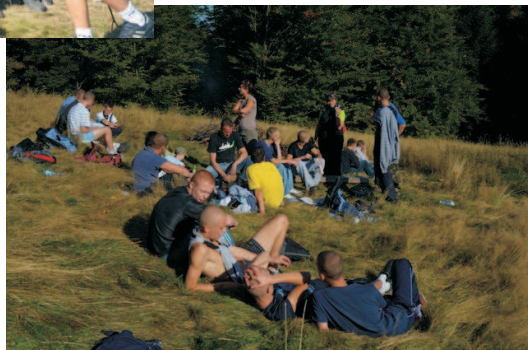
Słoneczny poranek, ładnie się zapowiada. Jak co roku, wszyscy mieszkańcy Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego wraz z wychowawcą Rafałem Borowieckim oraz Robertem Łabuzem wybierają się na górę Jasień, której wysokość sięga ponad 1052m n.p.m.

Ale zacznijmy od początku : O godz. 10:00 pobudka, później szybkie śniadanie no i ok. godz. 11:00 wyjazd z pod ośrodka do Lubomierza ośrodkowym busem. Wszystkich chłopców jest 34, dlatego nasz kierowca, czyli wychowawca Michał Mrózek, musiał zrobić trzy kursy. Towarzystwa dotrzymywali nam też inni mili wychowawcy pan Krzysztof Niedojad, pani Asia Przyprawa z rodziną, pani Kasia Piecyk z rodziną oraz pani dyrektor Małgorzata Wróbel.

Trasa na naszą baczynkę ogólnie nie była taka męcząca, szło się swobodnie i powoli ok. 2 godzin. Po dotarciu na polanę nzbieraliśmy drewna i rozpaliliśmy ognisko, co zachęciło nas do pieczenia kiełbasy ponieważ wszyscy umierali z głodu. Na górskiej polanie byliśmy do godz. 17:00; czas na niej spędziliśmy bardzo miło i przyjemnie. Zwiedziliśmy nową baczynkę, można było pożartować i nacieszyć oko widokami. Czekamy na więcej takich wycieczek.



Jonatan Wojtasik



Nazywam się Grzegorz Siołkowski, mam 17 lat, w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Mszanie Dolnej jestem od 5 września br. Gdy w Ośrodku dowiedziałem się o WOLONTARIACIE pomyślałem, że się do niego zapiszę i tak też zrobiłem. Nie żałuje, ponieważ lubię pomagać ludziom.

Wolontariat prowadzi pani Asia Przyprawa, która się nami opiekuje. W ramach zajęć wolontarystycznych chodzimy do starszych ludzi, którym pomagamy, bo wolontariat ma na celu bezinteresowną pomoc i wspieranie ludzi potrzebujących. Z Klubem Wolontariatu chodzimy również na basen lub do groty solnej, jeździmy na różne przedstawienia, dzięki temu mogę poznać dużo ciekawych osób i wiele się od nich nauczyć.

W ostatnim czasie zostaliśmy zaproszeni do Nowego Sącza, aby się zaprezentować w ramach programu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”.



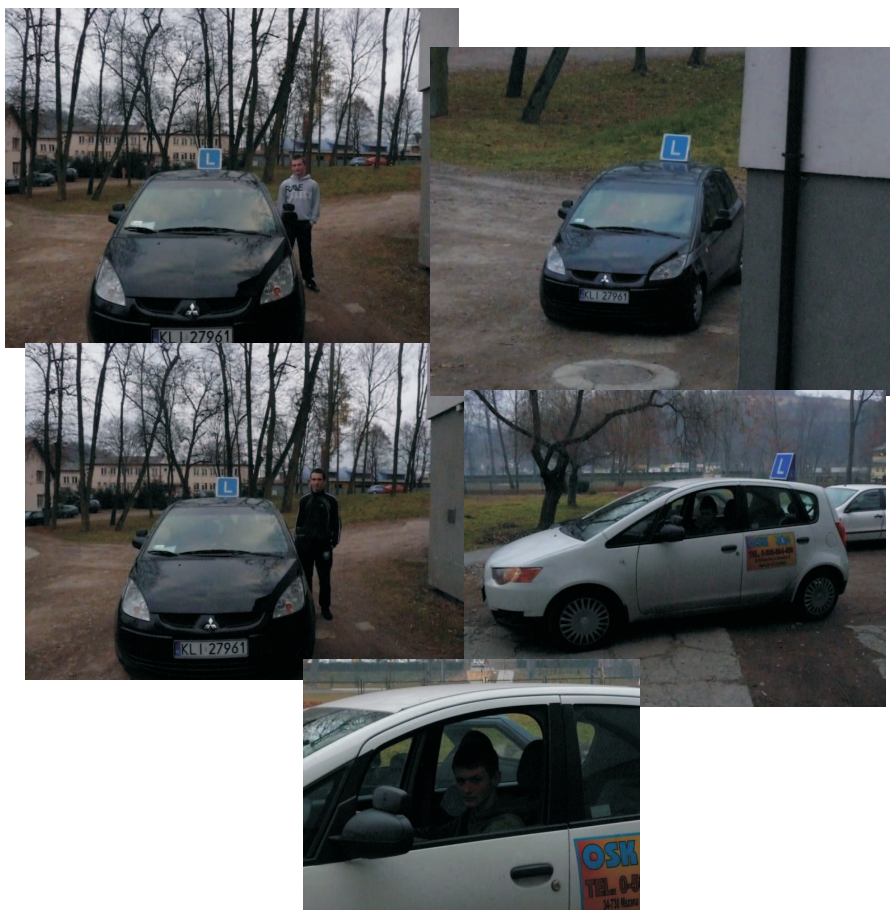
Projekt jest odpowiedzią na przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II apelującego, „byśmy byli sługami miłosierdzia”. Jest to kontynuacja, zainicjowanego przez Zarząd Województwa Małopolskiego i rozpoczętego w 2006 roku, długofalowego projektu wychowawczego mającego na celu uwrażliwienie młodego pokolenia na potrzeby innych ludzi, kształtowanie postaw obywatelskich, a także budowanie trwałych podstaw wolontariatu w małopolskich szkołach.

Na tej prezentacji odegraliśmy króciutką scenkę sytuacyjną, która miała pokazać jak można łatwo pomóc starszej osobie. Było tak: - dobrze bawiąca się na ławce w parku młodzi, zauważyła babcię, która szła z zakupami. Nagle przerwały się jej tory i zakupy wypadły, a ziemniaki potoczyły się po chodniku. I tu, młodzi, zbuntowani - pomogli.

Do Nowego Sącza zjechali się wolontariusze z różnych miast, którzy w różny sposób niosą pomoc potrzebującym - biednym, samotnym, chorym, dzieciom. Ja też z miesiąca na miesiąc uczę się dawać coś z siebie innym ludziom, staję się bardziej otwarty i nie żałuje, tego, że należę do Wolontariatu. Zachęcam kolegów, którzy czują potrzebę niesienia pomocy, aby dołączyli do naszego KLUBU WOLONTARIUSZA.

Kurs prawa jazdy jest sponsorowany przez Unie Europejską, a zawdzięczamy to temu, że jesteśmy zapisani do projektu Samodzielne Życie. Na ten kurs chodzi 5 osób Adrian, Marcin, Damian, Janusz i Jonatan-nasi osiemnastolatki. Kurs składa się z dwóch części: z 30 godzin teorii i z 30 godzin praktycznej nauki jazdy samochodem. Kurs ten rozpoczęliśmy od teorii, na której była nauka o zachowaniach w różnych sytuacjach na drodze, zachowanie w czasie wypadku, udzielanie pierwszej pomocy i rozwiązywanie testów. Wszyscy starają się jak mogą najlepiej przygotować się do egzaminów. Ogólnie cała sprawa z prawkiem to świetna szansa na polepszenie perspektyw na przyszłość, takich jak znalezienie pracy, usamodzielnienie się itp. Wszyscy są pozytywnie zmotywowani na zdanie egzaminu w Nowym Sączu, ale różnie to bywa. Cały ten kurs zorganizowała pani Joanna Piekarczyk i za to jej bardzo dziękujemy i jesteśmy jej wdzięczni, że możemy skorzystać z tej okazji – szansy na rozwój. **DZIĘKUJEMY**

Jonatan i Janusz



W Dniu 06.10.2011 o godzinie 16:00 odbyły się wybory do Samorządu Uczniowskiego wychowanków MOW. W wyborach brały udział wszystkie grupy, a z każdej grupy wybrano po dwóch kandydatów. Byli to: z grupy I Michał Nieradko, Jonatan Wojtasik, z grupy II Kamil Naruszewicz, Sebastian Strózczyk, z grupy III Adrian Albanowski, Daniel Osmic i z grupy IV Damian Puto i Mateusz Gernot.

Do Jury zaproszono następujące osoby: przedstawiciela społeczności wychowanków Jacka Głęba, wychowawczynią Joannę Przyprawę i Janinę Dudzik. Prowadzącymi były wychowawczynie Joanna Piekarczyk i Katarzyna Piecyk.

Wszystko przypominało prawdziwe wybory. Kandydaci na przewodniczącego przygotowali plakaty wyborcze, w których umieścili swoje propozycje, by w internacie żyło się lepiej. Oto kilka z nich: telewizory LCD 42 calowe na sypialniach, łóżka dmuchane, zwierzęta, masażystkę, telefony 24h, całe jabłko, itp.

Następnie odbyło się tajne głosowanie na karteczkach, które wrzucaliśmy do urny wyborczej. Na koniec jury rozerwało pudełko i podliczyli głosy. Jak wynikało z głosowania przewodniczącym Samorządu Uczniowskiego został Adrian Albanowski zdobywając największą liczbę głosów, zastępcą jest Puto Damian, który zdobył taką samą liczbę głosów jak Michał Nieradko, który pełni funkcję sekretarza. Pozostali członkowie samorządu to : Jonatan, Kamil, Sebastian i Mateusz.

Gdy wszystkie grupy się rozeszły nowy Samorząd spotkał się z Panią Dyrektorką, która nam pogratulowała i wspólnie wybraliśmy opiekuna – panią Kasię Piecyk. Wspólnie umówiliśmy się na kolejne zebranie i omówiliśmy pokrótce jak będą wyglądać spotkania Samorządu, co możemy i jak będziemy pracować. Dziękujemy wszystkim, którzy na nas głosowali

Michał Nieradko



pozytywną odpowiedź, jeśli to możliwe, np. w sprawie pomocy przy porządkowaniu parku, boiska, itp. Taką współpracę i klimat oceniam jako pozytywne.

8

Redakcja: Co Pan lubi robić w wolnej chwili?

p. Burmistrz: To co powinien ojciec, opiekuje się dziećmi, odrabiam z nimi zadania, zaworze na dodatkowe zajęcia. Weekendy staramy się spędzić rodzinnie, jeździmy na basen, jemy wspólny posiłek, jak jest pogoda to chodzimy po górach, organizujemy wycieczki rowerowe, a zimą oczywiście jeździmy na nartach.

Redakcja: Jako nastolatek kim chciał Pan być, czy myślał Pan o polityce?

p. Burmistrz: Na początku lat osiemdziesiątych skończyłem LO w Rabce i trzeba było zdecydować co dalej. Pociągała mnie humanistyka, więc wybrałem teologię na Papieskiej Akademii Teologicznej, wydział filozoficzny. Tak, chciałem zostać księdzem. 1983 roku zostałem redelegowany z tej uczelni i wróciłem do Mszany. Nie chciano przyjąć mnie na żadną inną uczelnię, były to czasy szalejącej komuny. Nie mogłem nawet zostać nauczycielem, gdyż w Kuratorium stwierdzono, że miałbym destrukcyjny wpływ na młodzież ze względu na moją przeszłość. Z czasem poukladało się i teraz jest dobrze.

Redakcja: Czy ma Pan zainteresowania związane ze sportem?

p. Burmistrz: Interesuje się piłką nożną, sam z kolegami czasem gram amatorsko na Hali, zimą jeździmy z rodziną na nartach, latem, wędrujemy po górach. Jestem kibicem Realu Madryt, a ta sympatia związana jest z okresem, gdy pracowałem w Hiszpanii na myjni samochodowej w bogatej dzielnicy i myłem samochody sławnych wówczas piłkarzy, którzy zostawiali nam wejściówki na mecze. Dzięki temu oglądałem wspaniałe występy tej drużyny na stadionie Santiago Bernabeu. Z polskich drużyn kibicuje Wiśle Kraków i oczywiście lokalnej drużynie, podopiecznych KS Turbacz.

Dziękujemy za rozmowę

Marcin Kmiotek i Michał Nieradko

Nasze teksty...



*Dzieci ulicy w patologii wychowani
Za nic ukarania, bo bliscy tak wybrali
Nie chce tak żyć, nie chce tego powtarzać
Nie chce tak żyć i rodzinie tego dawać
Dzieci ulicy w patologii wychowani
Przez prawo ukarani
Za friko na dom dziecka wysłani
Bo rodzice dzień w dzień litr wódki wypijali
W nocy ciągle nas maltretowali
W nocy się awanturowali i spać nie dawali
Dzieci ulicy w patologii wychowani
całe życie na dzień dobry zmarnowane dostali
a tak w ogóle to pewnie nas nie planowali
czy mnie kochali???*

Piotr Krajewski

*Ulice bez nadziei, nic się tu nie dzieje,
ale z kolei twój kolezka na pewno się rozklei,
To ciekawe, siedzisz w kryminale a ziomeczki mają na
ciebie wyje.....*

*Długo myślałeś, połowę życia przesiedziałeś,
chłopaku wcale tak nie musi być,
możesz przecież normalnie żyć x4
Prawie rok temu popełniłem duży błąd,
ale widz co ci powiem, w tyle mam to,
gdyby nie miejsce w którym teraz siedzę,
wcale bym się nie zmienił ale znalazł na glebie .
Te słowa są do spełnienia, robisz kilka kroków i co?
i lecisz do więzienia x4*

*TAK! TAK! Chłopaku takie jest życie,
niestety jest brutalne ziomeczku.*

He he - Peszek.

*Ja i całe moje życie,
nie rób nic, co może ci zepsuć twoje,
z farcikiem do usłyszenia następnym razem.*

Dawid Batóg

Dawno, dawno temu ... - HISTORIA DWORU W MSZANIE DOLNEJ opracowana przez zespół 5 pana Janusza Jasińskiego w ramach Projektu Edukacyjnego

Mszana Dolna powstała po połączeniu Mieściska, które było wsią założoną przez Zakon Cystersów, z Mszaną, która też była wsią, ale założoną przez króla Kazimierza Wielkiego w 1345 r. Król Kazimierz Wielki nie miał zatargów z zakonem, a nawet go popierał. Dlatego wydał akt lokacyjny, w którym przekazuje sołectwo w darze na własność Mikołajowi Braczejowi. Braczej kupił wcześniej to sołectwo od wdowy po Ulmanie. Ulman był sołtysiem głównym, lecz nie posiadał przywileju królewskiego na to sołectwo. Mikołaj Braczej jako sołtys otrzymał dwa łany ziemi wolnej od ciężarów feudalnych (40 – 60 morgów), prawo do młyna na rzece Gronoszowa, do jatki rzeźnej i karczmy. Mógł łowić ryby w rzece i polować na drobną zwierzynę oraz ptactwo. Otrzymywał też szósty denar z czynszów chłopskich i trzeci z opłat sądowych. Miał władzę sędowniczą nad osadnikami.

Dzierżawa mszańska składała się z Mszany Dolnej, Mieściska, Olszówki z Jasionowem i Skalistem, Kasinki Małej, Słomki, Glisnego i Raby Niżnej.

Po I rozbiórce Polski w 1772r. rząd austriacki sporządził dokładny spis majątku, w którym jest mowa, co należało do dworu. Należały do niego:

- Dwór – zbudowany był z płaz drewnianych, kryty dachem gontowym według starego stylu. Posiadał: 4 pokoje i jadalnię, w których znajdowały się piece do ogrzewania, oraz 5 pokoi bez pieców (pokoje gościnne). Były 2 kominy. Pod domem znajdowała się murowana z kamienia piwnica ze sklepieniem, na 20 – 30 beczulek wina.

- Oficyna – zbudowana z płaz drewnianych pokryta dachem gontowym i czterema kominami. Służyła za mieszkanie funkcjonariuszom dworskim. Znajdowała się tam kuchnia dworska, dwa pokoje z piecami, trzy pokoje boczne, spiżarnia, dwa pomieszczenia do prania i maglowania, dwa kurniki i sklepiona kamienna piwnica.

- Budynki folwarczne, do których należały: dom folwarczny z oborą, stajnia dla koni, obora dla wołów roboczych zbudowana z okraglaków, obora na 40 krów i cieląt, spichlerz i stodoła. browar i gorzelnia z przybudówkami: stodownią, suszarnią, piwnicą na beczki z piwem i winem. Przy browarze stała karczma.

- Młyn i folusz. Wszystkie te budynki były z drewna. Kamienna budowa znajdująca się na skraju dworskiego parku zwana kasztelanią została zbudowana w drugim dziesięcioleciu XIX w.

- Trzy ogrody. Jeden przylegał do dworu (później nazwano go włoskim), a dwa były sadami. Otoczone były płotem.



W 1776 r. do dworu należało 165 morgów ziemi. Dochodem był też czynsz karczmy, szynków i domów zajezdnych.

W 1801 r. władze austriackie sprzedały na licytacji we Lwowie dzierżawę mszańską Piotrowi Wodzickiemu, właścicielowi Poreby Wielkiej. Wodzicki niewiele zainteresowania okazywał Mszańcu. Nie dawał należnych uposażeń ani dla szkoły, ani dla kościoła. Jednak przed sprzedażą, uznał długi i obciążył nimi swój majątek. Mszańcę sprzedał swojemu lokajowi Antoniemu Juszcakowi w 1816 r. Chcąc, aby jego brzmiało bardziej po pańsku, zmienił je na Juszcakiewicz. Był on zdziercą i krzywdzicielem swoich poddanych (zabierał ziemię, bił chłopów, zajmował bydło). Zmarł w 1837 r.

Po 1848 r. dwór zaczął upadać. Przyczyniło się do tego uwłaszczenie chłopów, brak pracy pańszczyźnianej, a także marnotrawstwo i rozwiązały tryb życia właścicieli. Jednym z nich był Konstanty Korytowski. Trwonił pieniądze, czynił liczne zakłady. Zbyt rozrzutny tryb życia spowodował jego bankructwo. Przedostatnim dziedzicem był Władysław Szujk. Po nim w posagu Mszańcę Dolną otrzymała Maria Krasieńska. Została zakupiona przez ojca hrabiny od Szujkiego.

Maria z Łęczych Krasieńska urodziła się 15 X 1874 r. w Wilnie. Zmarła 2 IX 1958 r. Jej mąż, Henryk Krasieński urodził się 29 IV 1866 r. w Regimentarzówce na Ukrainie. Zmarł 20 IX 1928 r. Spoczywają na mszańskim cmentarzu. Posiadali siedmioro dzieci: Hubert Antoni, Maria Antonina, Franciszka Maria, Henryk Hilary, Jan Kazimierz, Marian Gerard, Józef, Andrzej. Na mszańskim cmentarzu spoczywa też siostra Henryka Krasieńskiego, Zofia Stecka.

Krasieńscy dbali i troszczyli się o dobra kościoła i jego wyposażenie. Postanowili też przebudować dwór, ale nie w stylu dawnych dworków, lecz angielskiego „cottage”. W czasie pierwszej wojny światowej w dworze kwaterowano jeńców rosyjskich. Byli tam robotnikami. Po wojnie wrócili do Rosji w ramach wymiany jeńców wojennych.

W 1930 r. Hrabinę Marię Krasieńską odwiedził ksiądz M. M. Kolbe. Przyczyną kontaktów był fakt, że ojciec zięcia hrabiny Marii Krasieńskiej ks. Jan Drucki – Lubecki parcelując swoje dobra w Teresinie koło Warszawy, ofiarował ojcu M. M. Kolbe 5 morgów pola jako najodpowiedniejsze pod budowę klasztoru. Tu powstał Niepokalanów.

Dwór był własnością Krasieńskich do 1945 roku, potem został im odebrany. W 1946 r. w dworze utworzono Gimnazjum Rolnicze a w 1950 r. Zasadniczą Szkołę Zawodową. Od 1 IX 1956 r. w dworze rozpoczął działalność Państwowy Młodzieżowy Zakład Wychowawczy. Przeznaczony jest dla chłopców niedostosowanych społecznie w wieku od 14 do 18 lat, skierowanych wyrokami sądów dla nieletnich z terenu całej Polski.



Redakcja: Z tego co wiemy jest pan już II kadencję Burmistrzem Miasta Mszana dolna. Co zachęciło Pana do kandydowania na to stanowisko?

p. Burmistrz Tadeusz Filipiak: Moja przygoda z samorządem rozpoczęła się 1994 roku, kiedy zostałem Radnym Miasta Mszana Dolna, a zarazem przewodniczącym Rady przez kolejne 4 lata. Następnie na 8 lat zawiesiłem swoją aktywność społeczną, prowadziłem swoją działalność gospodarczą i przyglądałem się, temu co się dzieje w zarządzie miasta stojąc z boku. Muszę przyznać, że moje obserwacje skłoniły mnie do kandydowania na Burmistrza Miasta, gdyż w nie byłem zadowolony z tego, że potencjał naszego miasteczka nie jest w pełni wykorzystywany. W 2006 roku wystartowałem w wyborach na burmistrza obok trzech innych kandydatów. Były to jedne z najdziwniejszych wyborów w Małopolsce, gdyż po I turze byłem ostatni. Kandydat, ale splot różnych sytuacji i dziwnych historii przyczynił się, że ostatecznie w II turze głosowania zdobyłem większość głosów uprawniającą mnie do zajmowania tego zaszczytnego stanowiska i 18 grudnia 2006 roku złożyłem ślubowanie.

Redakcja: Jakie plany udało się Panu zrealizować, co udało się osiągnąć?

p. Burmistrz: Za największy sukces uważam udział w Projekcie Rewitalizacji Miasta dofinansowanym ze środków unijnych – 7 mln złotych przy własnym wkładzie tylko 3 mln. Są to : - budowa hali miejskiej – pełnowymiarowego obiektu sportowego przy Szkole nr 1, odnowa sieci dróg miejskich i osiedlowych, Orlik – boisko sportowe dla młodzieży oraz parking, park i odnowa płyty Rynku. Prace trwają nadal.

Redakcja: Gdzie pracował Pan wcześniej?

p. Burmistrz: Zaczynałem od różnych prac, głównie fizycznych, gdyż miałem problem z podjęciem studiów, o czym opowiem w dalszej części wywiadu. Pracowałem jako dystrybutor na dworcu PKS, w dziale zbytu firmy INKO, a potem emigrowałem do Hiszpanii, gdzie podejmowałem się różnych prac fizycznych, np. na myjni samochodowej, przez kolejne trzy lata. Po powrocie do Polski w 1993 roku założyłem własne studio fotografii i filmu, a od 1994 roku pełniłem funkcję przewodniczącego Rady Miasta.

Redakcja: Co Pan w ogóle myśli o dzisiejszej młodzieży?

p. Burmistrz: Łatwo jest mi odpowiedzieć na to pytanie bo mam 4 dzieci najstarszy syn urodził się w 1994r i w tym roku kończy szkołę średnią. Młodzież nie jest zła, ponieważ od nas dorosłych zależy to czy młodzi wykorzystają potencjał, który świat im daje. Jeżeli dorosłym uda się stworzyć dobry dom, to jest możliwy prawidłowy rozwój naszych dzieci, ale gdy my dorośli zostawiamy wychowanie dzieci innym, a sami wyjeżdżamy za granicę lub nie radzimy sobie ze sobą, to zawsze można zwinąć winę na młodzież- można powiedzieć, że młodzież jest zła, trudna, ale to nie prawda.

Redakcja: Co Pan myśli o chłopcach z ośrodka tzw. trudnej młodzieży?

p. Burmistrz: Hmm... co myśle o chłopkach z Ośrodka? Nigdy nie nazywam chłopców z MOW trudną młodzieżą. Od kilku lat o wychowankach Ośrodka słyszę tylko dobre rzeczy. Widząc tyle podejmowanych przedsięwzięć, pomocy ze strony młodzieży i ich wychowawców, to nie uważam, że to jest trudna młodzież, tylko zagubiona na rozstajach dróg życia. Moja opinia i zdanie jest jak najbardziej pozytywne. Budujący jest udział reprezentantów MOW w Poczcie Sztandarowej i wielu imprezach środowiskowych. To jest normalna młodzież, która sobie żyje w tym miasteczku i dużo wnosi do naszego miasta.

Redakcja: Jak ocenia Pan współpracę z MOW i jakie ma Pan oczekiwania względem Ośrodka?

p... Burmistrz: Chcę podkreślić, że dobra współpraca zaczęła się z podjęciem kierownictwa przez Małgosię Wróbel, która swoje zdolności, wiedzę i zapał poświęciła na rzecz Ośrodka i jego dobrego wizerunku w środowisku lokalnym. Wystarczy jeden telefon do pani Dyrektora lub wychowawcy Dudzika, Kuziaka i innych, a natychmiast otrzymuję